Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. ‖ Sroda 14-go września 1932 roku. ‖ Nr. 210.

Po tragicznej śmierci bohaterskich lotników.

Zwłoki por. Żwirki i inż. Wigury w drodze do Warszawy.

Cała Polska, pogrążona w głębokiej żałobie z powodu okropnej katastrofy, w której zginęli śmiercią lotników najlepszy pilot polski i jeden z najzdolniejszych konstruktorów lotniczych ś. p. por. Franciszek Żwirko i ś. p. inż. Stanisław Wigura — ze smutkiem spogląda na dalekie miasteczko czeskie, gdzie okryte śmiertelnym całunem spoczywają ciała dwóch bohaterów.

Dalsze szczegóły.

Widok, który przedstawiał rozbity samolot, był wstrząsający.

Ani jednej całej części nie pozostało z samolotu, wszystko stanowiło bezkształtny stos szczątków, przykryty konarami jodeł. Osobno leżał motor ze śmigłem, wbity głęboko w ziemię.

W odległości około 2 metrów od motoru leżały szczątki kadłuba, przewrócone do góry kołami. Całe pozostały jedynie pneumatyki. Opodal leżała część maski silnika i rozbita szyba ochronna.

W odległości około 20 metrów od szczątków samolotu, przy ścieżce, leżały zupełnie zniekształcone zwłoki ś. p. inż Wigury.

Twarz miał zniekształconą tak, iż początkowo nie można było poznać wogóle, kim jest zabity, zwłaszcza, że nie miał przy sobie żadnych dokumentów.

Równolegle do ścieżki, w zaroślach, w odległości około 12 metrów od ś. p. Wigury leżały zwłoki ś. p. por. Żwirki.

Por. Zwirko wypadł prawdopodobnie z aparatu jeszcze w czasie lotu i spadł w krzaki, tak, że początkowo nie można było go znaleźć.

Wobec tego przypuszczano pierwotnie, że katastrofie uległ tylko jeden lotnik.

Dopiero po dłuższych poszukiwaniach znaleziono w zaroślach zwłoki ś. p. por. Żwirki. Por. Żwirko żył jeszcze prawdopodobnie kilka minut i zmarł tuż przed przybyciem żandarmów.

W odległości około 250 metrów od aparatu znaleziono część skrzydła, wbitego w świeżo zoraną rolę.

W czasie dalszych poszukiwań w odległości około 50 metrów od szczątków samolotu znaleziono pas ochronny jednego z pilotów i walizkę, z której wysypały się dokumenty lotników.

W szczątkach samolotu znaleziono portfel inż. Wigury, zawierający jego dokumenty osobiste oraz 500 złotych i 10 franków. W walizce por. Żwirki znajdowało się jego ubranie wojskowe, dokumenty, fotografja żony z dzieckiem oraz trzy obrazki Matki Boskiej Ostrobramskiej. Przedmioty te złożone są na posterunku żandarmerji w Cierlicku Górnym.

Teren katastrofy otoczył kordon żołnierzy czeskosłowackich z pułku piechoty stacjonowanego w czeskim Cieszynie. Żołnierze powstrzymywali napływ tysięcy ciekawych którzy pieszo i samochodami, zarówno ze strony czeskiej jak i polskiej, przybyli do Cierlicka. Naliczono około 500 samochodów.

Po przeprowadzeniu dochodzeń na miejscu, zarządzono przeniesienie zwłok obu lotników do kostnicy przy kościele rzymsko-katolickim w Cierlicku Górnym, oddalonym od miejscowości katastrofy o 2 i pół kilometra.

Za tym smutnym konduktem, składającym się z dwu wozów, kroczyła gromada Polaków z Cierlicka.

Przybycie żony por, Żwirki.

Żona ś. p. por. Żwirki bawiła od kilku dni w Warszawie.

W niedzielę rano udała się na nabożeństwo do kościoła Zbawiciela. Tu dotarła do niej wieść o strasznej katastrofie, ogłoszona z ambony przez księdza prałata Nowakowskiego.

Wieczorem o godz. 22.20 wyjechała w towarzystwie inż. Wandy Wigurzanki, kpt. Komara oraz dwóch oficerów wojsk lotniczych do Katowic, dokąd przybyła o godz. 3 ej rano.

Panie zatrzymały się w Cieszynie, zmieniając pierwotny zamiar udania się na miejsce katastrofy.

Hołd polskiego samolotu.

O godz. 11.30 w chwili, gdy żołnierze czescy uprzątali szczątki samolotu, pojawił się nad miejscem wypadku polski samolot komunikacyjny, który zatoczył honorową wstęgę nad miejscem katastrofy, oddając w ten sposób hołd zmarłym, poczem poszybował w stronę Warszawy.

W kilka chwil później przybył z Morawskiej Ostrawy samochód, wiozący trumny. Trumny wniesiono do kostnicy przy kościele w Cierlicku Górnem.

W obecności członków komisji umieszczono zwłoki w trumnach, które natychmiast zalutowano i oplombowano.

Eksportacja zwłok.

CIESZYN. O godz. 13 zwłoki lotników ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury wyniesiono z kaplicy w Cierlicku. Kondukt do granicy gminy prowadził miejscowy proboszcz ks. Zawisza. Szpaler tworzyły dzieci szkolne, sypiąc kwiatami. W czasie poruszania się konduktu nadleciało z Prosciejowa 9 czeskich samolotów wojskowych, które krążyły przez godzinę nad Cierlickiem i Czeskim Cieszynem. Nad granicą miasta Czeskiego Cieszyna, czeskie samoloty zruciły wieniec. Czoło konduktu tworzyła kompanja 8 go pułku piechoty z Czeskiego Cieszyna z orkiestrą. Następnie kroczył Sokół polski z Cieszyna z dr. Woltem na czele, następnie skauci, niosący ordery ś. p. Żwirki, dalej niesiono wieńce za któremi posuwały się dwa auta ze zwłokami lotników. Trumny spowite były w sztandary państwowe. Żonę por. Żwirki oraz siostrę inż. Wigury prowadzili oficerowie lotniczego korpusu czeskosłowackiego, dalej postępował korpus oficerski z gen. Meilicherem na czele, a następnie przedstawiciele gminy miasta Czeskiego Cieszyna oraz masy ludności polskiej i czeskiej.

W drodze do ziemi ojczystej.

O godz. 14 m. 30 kondukt pogrzebowy przybył do mostu granicznego w Cieszynie, gdzie nastąpiło oficjalne oddanie zwłok lotników polskich — Polsce.

Przedstawiciel armji czeskosłowackiej gen. Melichar żegnał w serdecznych żołnierskich słowach polskich bohaterów, poczem konsul polski Ripa oddał szczątki polskich lotników władzom ojczystym, orkiestra czeskosłowacka odegrała hymn polski i czeskosłowacki, a następnie duchowieństwo polskie dokonało obrzędu pokropienia zwłok.

Trumny obu bohaterów przenieśli oficerowie do karawanu, stojącego po stronie polskiej. W tej chwili orkiestra wojskowa polska odegrała „requiem".

Po stronie polskiej oczekiwali przybycia zwłok: kompanja honorowa 4 p. strzelców podhalańskich, korpus oficerski z gen. Przeździeckim, przedsta.. wiciele władz, jak również organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami- młodzież szkolna oraz wielotysięczne rzesze ludności. Zwłoki złożono w kaplicy szpitala krajowego w Cieszynie, gdzie ustawiono wartę honorową.

Dziś o godz. 9 rano odbyło się w kościele w Cieszynie żałobne nabożeństwo za spokój duszy lotników, poczem kondukt żałobny wyruszył na dworzec.

Prasa zagraniczna o tragicznej śmierci lotników polskich.

Prasa wszystkich państw podała na pierwszych miejscach żałobną wiadomość o katastrofie. Słowa szczerego żalu i bólu, jak również wyrazy współczucia dla Polski znalazły się zarówno w dziennikach czeskich, niemieckich, angielskich, francuskich itp. Prasa wszystkich odcieni i narodowości złączyła się we wspólnym hołdzie dla tych dwóch bohaterów, którzy swym czynem przed dwoma zaledwie tygodniami świat napełnili podziwem i szacunkiem dla polskiego imienia

Chaos w Niemczech.

Gabinet Papena obalony. — Rozwiązanie Reichstagu.

BERLIN. Posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się o godz. 3 po południu wśród ogólnego zainteresowania. Trybuny i loże dyplomatyczne były zajęte do ostatniego miejsca. Rząd zjawił się w komplecie.

Na wstępie komunista Torgler wysunął wniosek o uchylenie dekretu gospodarczo-finansowego oraz wniosek o wyrażenie votum nieufności dla rządu Papena.

Socjal-demokrata Loebe stawia wniosek, aby drugim punktem porządku obrad był wniosek socjal-demokratów o uchylenie dekretu.

Przeciw wnioskom tym nikt nie wniósł sprzeciwu, wobec czego przewodniczący Goering zarządził głosowanie.

Wówczas do Goeringa zbliżył się kanclerz Papen i wręczył mu do odczytania dekret Hindenburga o rozwiązaniu Reichstagu. Goering nie przyjął dekretu i oświadczył, iż w czasie głosowania nie może nikomu udzielić głosu.

Wnioski komunistyczne zostały przyjęte 513 głosami przeciwko 32 przy 50 wstrzymujących się od głosowania.

Następnie Goering podał do wiadomości, że wręczono mu dekret, rozwiązujący Reichstag i stwierdził, że jest on bezprzedmiotowy, ponieważ kanclerz i rząd zostali obaleni przez parlament.

BERLIN. Rząd Rzeszy ogłosił komunikat, który stwierdza, iż prezydent Reichstagu, Goering, pogwałcił konstytucję, która wyraźnie stwierdza w art. 33, iż przedstawiciele rządu Rzeszy muszą być na swe żądanie wysłuchiwani podczas obrad Reichstagu także poza porządkiem dziennym. Reichstag należy, zdaniem rządu, uważać za rozwiązany w tym momencie, gdy kanclerz zgłosił się poraz pierwszy do przewodniczącego o głos. Od tej chwili przewodniczący nie miał prawa głosowania. Rząd nie dopuści do następnego posiedzenia Reichstagu.

Kanclerz Papen wystosował do Goeringa list, którego treść jest podobna do komunikatu rządu Rzeszy.

W odpowiedzi Goering oświadczył, iż zamierzenia rządu spotkają się z kategorycznym protestem parlamentu.

Alzatczyk o knowaniach niemieckich

PARYŻ. Senator alzacki Eccard wystosował list do Herriota w sprawie zaognionej sytuacji międzynarodowej, spowodowanej groźną ewolucją polityki niemieckiej.

List Eccarda, zamieszczony w „Journal des Debats", wylicza wszystkie ostatnie manifestacje niemieckie skierowane przeciwko Francji, przeciwko Polsce, przeciwko pokojowi i nacechowane tak bezczelnemi pretensjami, że tylko energiczna i kategoryczna odmowa Francji może jeszcze uratować spokój Europy.

Eccard apeluje bezpośrednio do patrjotyzmu Herriota, którego Herriot dał tylokrotnie dowody, żeby nie zamknął uszu na głos parlamentarzysty alzackiego do głębi zaniepokojonego niebezpieczeństwem grożącem Francji i Alzacji.

Rozkaz Hitlera.

BERLIN. —„Voerkischer Beobachter" ogłasza rozkaz Hitlera, zarządzający natychmiastowe utworzenie w łonie partji hitlerowskiej specjalnego departamentu wojskowego. Kierownictwo departamentu objąć ma gen. von Epp. Z departamentem tym połączona ma być sekcja spraw kolonjalnych. W rozkazie Hitler oświadczył: w polityce zagranicznej Niemcy muszą odzyskać utracone bezpieczeństwo wojskowe, w stosunkach wewnętrz-

nych zadaniem ich jest odrodzenie siły wojskowej. Naród niemiecki oczekuje od partji narodowo-socjalistycznej współdziałania w obronie kraju. Hitlerowcy ustalić mają program, decydujący ostatecznie sprawę podporządkowania siły zbrojnej strukturze ogólnej państwa.

Przed konferencją pięciu.

LONDYN. — Mac Donald zamierza natychmiast po ogłoszeniu odpowiedzi francuskiej najpóźniej w środę wystąpić z inicjatywą bezzwłocznego zebrania premjerów Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch i Niemiec celem ustalenia kompromisu umożliwiającego bądź odbycie, bądź odroczenie zwołanej na 21 września sesji konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Inicjatywa Mac Donalda, który usiłuje uzyskać zgodę Paryża wywołuje opozycję we Francji gdzie wskazują na fakt, iż Mussolini wypowiedział się bez zastrzeżeń po stronie Niemiec, wobec czego w gronie czterech Francja byłaby w mniejszości.

Francja ma się zgadzać na odroczenie konferencji rozbrojeniowej, ale bez narady w gronie czterech, pragnąc merytoryczną stronę żądania gen. Schleichera pozostawić Lidze Narodów.

W każdym razie narada czterech musiałaby się zmienić w naradę pięciu z udziałem Polski, co wytworzyłoby równowagę sił, oraz dałoby rękojmię wszechstronnej oceny znaczenia ultimatum Schleichera.

Proces bandy „Szpicbródki".

WARSZAWA. Wczoraj, w szóstym z kolei dniu rozprawy — przewód został zamknięty, poczem przewodniczący, sędzia Kozakowski udzielił głosu wiceprok. Sieroszewskiemu, który w dłuższem przemówieniu popierał akt oskarżenia przeciwko sprawcom nieudałego podkopu pod skarbiec Banku Polskiego w Częstochowie, domagając się w konkluzji kary od jednego do siedmiu i pół lat więzienia w myśl nowego kodeksu karnego (art. 168 k. k.). Co do Henryka Majcherkiewicza i paserki Domańskiej, kochanki oskarżonego kasiarza Daszkiewicza — prokurator zrzekł się oskarżenia z powodu braku dostatecznych dowodów winy.

Po przemówieniu prok. Sieroszewskiego — rozpoczęły się mowy obrończe. Pierwszy zabrał głos obrońca Cichockiego, adw. Przyjemski, który dowodził, iż niepotrzebnie zrodziła się fama około osoby Cichockiego, jako króla kasiarzy, co „może w tej sprawie sąd sugestjonować", bowiem, zdaniem pana obrońcy, Cichocki nie był hersztem bandy, miał zamiar wziąć udział w obrabowaniu skarbca, ale od zamiaru wraz z kamratami odstąpił, a ten czyn, t. j. zamiar zbrodniczy i odstąpienie od jego zrealizowania jest w myśl postępowania kodeksu, bezkarny. Obrońca wniósł o uniewinnienie „Szpicbródki".

Następnie rozpoczęli swe przemówienia kolejno inni obrońcy.

Wyrok w tej sprawie zapadnie nie wcześniej, niż w środę wieczorem lub czwartek.

Krwawe starcia w Wiedniu.

WIEDEŃ.—W miejscowości Bruck nad Litawą wieczorem wydarzyły się krwawe bójki między socjal-demokratami a hitlerowcami. W czasie uroczystości urządzonej z okazji wyborów do Rady Miejskiej, które zakończyły się zwycięstwem socjal-demokratów, wynikło starcie. Obie strony walczyły nożami, pałkami, dano nawet kilka strzałów. Żandarmerja rozpędziła tłum walczących bagnetami. Dwóch hitlerowców odniosło ciężkie rany.

Ruch powstańczy w Albanji.

ZAGRZEB. Na północy kraju atmosfera podniecenia staje się coraz bardziej niepokojąca. Wszystkie wsie i miasteczka są pod bronią. Samul Vlora, minister spr. zagranicznych w Tiranie, skompromitowany w ruchu powstańczym, zbiegł wraz z całą swą rodziną i schronił się do Jugosławji.

Spiskowcy, których celem jest obalenie obecnego rządu albańskiego dla wyzwolenia Albanji od obcych wpływów, obrali sobie za przywódcę Ismaila Haki Pasapu, b. ministra wojny i Sbirona Koleka, b. ministra robót publicznych.

Komitet wykonawczy, obejmujący pięciu członków z pośród notablów m. Valony, urzęduje w tem mieście przy współudziale wszystkich przywódców klanów z Albanji południowej.

„Latająca rodzina" zginęła.

LONDYN. Zachodzi obawa, iż rodzina Hutchinsona, która podróżuje samolotem z Ameryki do Europy, zginęła w morzu. W niedzielę po połud. samolot rodziny Hutchinsonów miał przebyć etap Grenlandja — Islandja. Z niewiadomych przyczyn samolot opuścił się na morze 25 mil morskich na południe od Angmasaliku. Stacja ratunkowa w Grenlandji otrzymała o godz. 4-ej po południu sygnały, wzywające pomocy. Pewien angielski okręt towarowy, który znajdował się w odległości 25 mil od miejsca wypadku, rozpoczął poszukiwania. W godzinach wieczorowych z pokładu tego okrętu nadeszła wiadomość, iż samolotu nie można odnaleźć na morzu. Tymczasem zaś sygnały radjowe, wzywające pomocy, zamilkły. Stacja ratunkowa w Grenlandji zwróciła się do szwedzkiej ekspedycji polarnej z prośbą o rozpoczęcie poszukiwań. Na pokładzie samolotu Hutchinsona znajdowało się 7 osób. Był to pierwszy „lot familijny" z Ameryki do Europy.

LONDYN. Na Grenlandji poszukiwania rodziny Hutchinsonów prowadzone były do godz. 3-ej zrana, jednakże na ślad samolotu nie natrafiono. Zdaniem władz duńskich w Grenlandji, samolot opuścił się na morze w pobliżu wybrzeża. Samolot prawdopodobnie nie był bardzo uszkodzony, ponieważ po 3 kwadransach radjostacja samolotu wysłała sygnały, wzywające pomocy. Wątpliwe jest, aby samolot mógł długo utrzymać się na morzu. Możliwości ocalenia rodziny Hutchinsonów są bardzo małe.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Mistrz olimpijski, Janusz Kusociński zainicjował w prasie warszawskiej zbiórkę na pomnik bohaterskiego lotnika, por. Żwirki.

— Polska flota handlowa powiększy się o 2 nowe okręty.

— Nad wybrzeżem polskiem szaleje wichura, która odrywa z uwięzi okręty, rozrywając jeden na drugi.

— Na terytorjum St. Zjednoczonych błąka się 200 tys. opuszczonych i pozbawionych opieki dzieci.

— W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Warszawy radca niemiecki von Schlipa, zastępca osławionego von Rintelena.

— Polska pływaczka p. Adamowska zajęła drugie miejsce na zawodach pływackich w Le Pontoise (Francja).

— Miejsce Stalina w Moskwie ma zająć Woroszyłow, dotychczasowy komisarz dla spraw wojskowych.

— W Londynie jakiś żartowniś wypuścił z ogrodu zoologicznego 30 małp, które, uwolniwszy się z więzienia czyniły najrozmaitsze figle mieszkańcom, nim je połapano.

— Amerykańska pływaczka T. Howe ustanowiła nowy rekord wytrzymałości, przebywając w wodzie 98 godzin.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 14 września. † Suchy dz. Podw. Krzyża Świętego.

Wschód słońca: o g. 5.08 Zachód 17.55

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

Ku uczczeniu poległych lotników. Koło Miejscowe Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu w Częstochowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. por. Franciszka Żwirki i inż. Stanisława Wigury złożyło 20 złotych do dyspozycji Aeroklubu Polskiego w Warszawie. Sumę tę wpłacono do P. K. O. na odpowiedni rachunek.

Nowy zamach na prawo pracowników umysłowych. We wnioskach, przedłożonych przez Związek Z. U. P. U. Ministerstwu Opieki Społecznej w sprawie reformy ubezpieczenia pracowników umysłowych, znajdują się również wnioski, dotyczące t. zw. renty starczej. Wnioski te są nowym zamachem na prawo ubezpieczonych w Z U. P. U.

Oto według obowiązujących dotychczas przepisów, renta starcza przysłu-

KSAWERY DE MONTEPIN. 130

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Nigdy ta przewrotna kobieta nie okazywała się dotąd tak kochającą, tak macierzyńską względem swego siostrzeńca.

Temi oświadczeniami przywiązania zdawała się chcieć mu zapomnieć o cierpieniach, jakie straszna owa patwarz mu sprawiała.

Raul głęboko był wzruszony.

Oznajmiono, że śniadanie już gotowe.

Panu de Challins serce gwałtownie zabiło. Miał ujrzeć Gabrjelę.

Młoda dziewczyna oczekiwała w sali jadalnej.

Oboje zamienili ukłon z chłodną grzecznością, lecz kłaniając się, rzucili na siebie spojrzenie pełne miłości wymowniejsze aniżeli najpiękniejsze słowa.

Po śniadaniu Filip wraz z kuzynem zamknęli się w buduarze, ażeby zająć się pracą, której cel znamy.

Pani de Garennes i Gabrjela przeszły do salonu.

Baronowej pilno było pomówić o swym synie z panną do towarzystwa i wysądować ją w przedmiocie przysz łego małżeńskiego z nim związku.

Pragnęła przed końcem jeszcze dnia wypowiedzieć wojnę i jak się spodziewała, osięgnąć zwycięstwo stanowcze.

Gabrjela usiadła przy baronowej, wzięła do ręki książkę, rozpoczętą poprzedniego dnia i zabierała się do czytania głośno, jak to czyniła zwykle po południu.

— Zostaw tę książkę, moja droga — rzekła pani de Garennes — później czytać będziemy. Niema nic pilnemu. Na teraz musimy się zająć czem innem, nieskończenie więcej interesującem jak wszystkie romanse.

— O cóż więc chodzi pani? zapytała ciekawie Gabrjela.

— O ciebie...

— O mnie! powtórzyła młoda dziewczyna, spoglądając ze zdumieniem na baronową,

— Tak jest, moja śliczna... Czy to cię dziwi?

— Dziwi mnie bardzo, pani.

— Natychmiast zrozumiesz—chodź tu, siadaj bliżej mnie.

Gabrjela przysunęła swoje krzesło do krzesła pani de Gerennes.

Baronowa uśmiechając się, wzięła ją za rękę i nadając głosowi swemu pieszczotliwą intonację, zaczęła w ten sposób:

— Nie wiem, moja najdroższa, czy zauważyłaś, do jakiego stopnia jesteś dla mnie sympatyczną, jak ja ciebie kocham.

— Wiem, pani, że jesteś dla mnie bardzo dobrą,—wyjąknęła młoda dziewczyna — i wierz mi pani, że umiem to ocenić. Nieograniczą uczuwam wdzięczność, widząc, że postępuje pani ze mną nie jak z obcą, niższą, lecz jak z osobą należącą do świata waszego, do pani rodziny. Czuję się tak tu dobrze, jak gdybym była przy mojej matce w Nanteuil-le-Haudoin.

Pani de Garennes skorzystała z ostatnich słów Gabrjeli.

— Przy twojej matce... — rzekła z żywością. — Pragnęłabym wzbudzić w tobie przywiązanie równe temu, jakie uczuwasz dla twej matki.

— Uczuwam dla pani wielkie bardzo przywiązanie... Jestem szczęśliwą w jej domu.

— Czy naprawdę?

— Mam nadzieję, że pani o tem nie wątpi.

— A więc, moje drogie dziecko, trzeba zostać tu na zawsze, nie trzeba nas nigdy opuszczać i pozwolić mi kierować twojem serduszkiem.

Gabrjela zadrżała.

— Kierować mojem sercem... wyjąknęła niespokojna.

— Mój Boże! ale tak jest, moje dziecię, jesteś tak młoda, nie znasz świata, nie znasz życia... Ja zaś żyłam długo, widziałam wiele rzeczy, wzrosłam wraz z wiekiem i chociaż należąca do arystokracji, nie mogę powstrzymać się od przyklaskiwania stopniowemu znikaniu przesądów klasowych... Kiedyś sama myśl tego, co nazywają mezaljansem, wywoływała wśród należących do szlachty okrzyki zgrozy... Teraz zupełnie co innego i bardzo sprawiedliwie. Cóż może być naturalniejszego, jak zlanie się rozmaitych warstw społecznych? Pocóż żądać od młodej dziewczyny, czarującej pod każdym względem, tarczy herbowej, której ona nie posiada? Czyż perspektywa, a nawet powiem pewność szczęścia, jakie przynosi człowiekowi zaślubiającemu ją, nie znaczy sto razy więcej, jak zatęchłe pergaminy i długi szereg przodków! Jesteś inteligentną moje drogie dziecię, musisz więc mieć pod tym wzgl. zdanie podobne do mego... Powiedz szczerze. Wszak zgadzasz się w tem ze mną?

Gabrjela zaczerwieniła się, odpowiadając:

— Myślę tak jak ty pani — rzekła drżącym głosem,— że dwa serca, czujące do siebie pociąg nie powinny myśleć o nierówności towarzyskiej, urodzenia i rasy.

Mówiąc te słowa Gabrjela myślała o Raulu.

— Wybornie!—zawołała baronowa. — Cieszy mnie to nieskończenie, nie zdziwisz się słuchając pewnego zwierzenia, które ci mam uczynić.

Gabrjela drżeć poczęła.

Niewyraźnie, jakby przez intuicję zdawała się odgadywać, że jakieś nie bezpieczeństwo zagraża jej miłości dla pana de Challins.

Pani de Garennes mówiła dalej.

(D. c. n.)

giwała pracownikom, którzy ubezpieczeni byli bez przerwy przez lat 5 i ukończyli 65 lat życia. Renta starcza wynosić miała 40 proc. ich przeciętnych zarobków i miała być wypłacana nawet w tym wypadku, gdyby w dalszym ciągu pracowali.

Przedłożone Ministerstwu Opieki Społecznej wnioski proponują obniżkę renty starczej z 40 na 30 proc. Ponadto projektowane jest postanowienie, iż na wypadek dalszej pracy zarobkowej osiągany przez ubezpieczonych konkretny zarobek ma im być od renty starczej odliczany. Jeżeli wysokość zarobku przekroczy wysokość renty, ubezpieczony pozbawiony będzie prawa do pobierania renty starczej.

Ministerstwo Opieki Społecznej rozważa obecnie te projekty. Decyzja w tej mierze zapadnie równocześnie z decyzją co do całości zmian w dziedzinie ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Hołd zwłokom por. Żwirki i inż. Wigury

na dworcu kolejowym w Częstochowie

Dziś o godz. 20.11 pociąg wiozący zwłoki tragicznie zmarłych lotników por. Żwirki i inż. Wigury w drodze z Katowic do Warszawy zatrzyma się przez kilka minut w Częstochowie.

Na dworcu hołd pośmiertny oddadzą zwłokom bohaterów przedstawicie le władz państwowych i samorządowych z p. starostą Kühnem, komendantem powiatowym policji, p. kom. Grabowskim na czele oraz Związek Pracowników Kolejowych Węzła Częstochowskiego, pluton kolejowego przysposobienia wojskowego, Zw. Oficerów Rezerwy, przedstawiciele L. O. P.P. tak kolejowej, jak i miejskiej, wszystkie organizacje i stowarzyszenia miejscowe z pocztami sztandarowemi, oraz kompanja honorowa wojska itd.

Gdy pociąg wjedzie na stację orkiestra kolejowa odegra marsz żałobny, poczem złożone zostaną liczne wieńce, w tem kilka przez Związek Pracowników Kolejowych i Związek Oficeów Rezerwy. Po czterominutowym postoju pociąg wyruszy w dalszą drogę.

Jak się dowiadujemy pociąg ze zwłokami zatrzyma się również w Koluszkach, gdzie dworzec został nadzwyczaj pięknie udekorowany przez garnizon łódzki.

O uczczenie bohaterskich lotników. W dniu 11 września r. b. zginęli śmiercią tragiczną bohaterski pilot por. Franciszek Żwirko i genjalny konstruktor inż. Stanisław Wigura, dążąc na zawody lotnicze do Pragi Czeskiej, aby nowym wawrzynem zwycięstwa ozdobić polskie imię.

Okryci blaskiem sławy padli na posterunku, borykając się z niszczycielskim żywiołem.

Ich śmierć okryła serdeczną żałobą cały Kraj.

W dniu dzisiejszym zwłoki bohaterów w przejeździe do Warszawy zatrzymają się w Częstochowie.

Aby oddać ostatnią przysługę nieustraszonym lotnikom, Tymczasowy Zarząd Miejski wzywa poczty sztandarowe wszystkich organizacyj, związków i stowarzyszeń, jak również ich członków, oraz szerokie masy społeczeństwa do stawienia się w dniu dzisiejszym na stacji kolejowej o godzinie 20-ej, celem zamanifestowania serdecznego żalu i głębokiego smutku. Cześć Ich świetlanej pamięci!

Tymczasowy Zarząd Miejski m. Częstochowy.

Wstrzymanie eksmisji. Sprawa eksmisyj jest niewątpliwie jedną z największych naszych bolączek. Wobec tego, że 30 września r. b. traci swą moc nadzwyczajne rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej o wstrzymanie eksmisyj z mieszkań jedno i dwuizbowych, liczne rzesze lokatorów, posiadających takie mieszkania, są wysoce zaniepokojone.

Obawy te są jednak bezpodstawne

Hr. Brassow przeciwko Skarbowi Państwa

o zwrot majątków po w. ks. Michale Romanowie.

Sensacyjny proces hr. Brassow przeciwko Skarbowi Państwa długo jeszcze znajdować się będzie na wokandzie sądowej.

Wczoraj zbadani zostali przez sąd grodzki dla spraw rekwizycyj w Warszawie powołani dodatkowo przez rzeczników powództwa świadkowie: Eugenjusz Birukow, b. kierownik wydziału administracyjnego kancelarji ministerjum dworu carskiego i księżna Aleksandra Wiaziemska, była dama dworu cesarskiego w Petersburgu i żona b. adjutanta w. księcia Michała Romanowa. Świadkowie ci mieli ustalić, czy małżeństwo hr. Brassow z w. ks. Michałem było prawnie zawarte.

Świadek Birukow zeznał, że przed małżeństwem pomiędzy Natalją Brassow a w. ks. Michałem, które zawarte zostało w Wiedniu 29 października 1912 r., nastąpił rozwód pomiędzy Natalją Brassową a jej mężem Wulfertem, przyczem rozwód ten został zatwierdzony przez Synod. Wkrótce po tym rozwodzie cesarz, na prośbę prywatną w. księcia Michała, nadał powódce nazwisko Brassow. Gdy car Mikołaj II dowiedział się jednak o małżeństwie w. ks. Michała z Brassową, wzbronił mu wjazdu do Rosji, usunął go od dowództwa pułku kawalergardów i pozbawił praw dynastycznych.

Po wybuchu wojny Mikołaj II cofnął ten ukaz i w marcu 1915 r. wydał nowy ukaz, redagowany przez świadka (Birukowa), mocą którego syn Natalji Brassow, Jerzy, uznany został jako legalne dziecko ze związku małżeńskiego w. księcia z Brassową ze wszystkiemi prawami cywilnemi z tego wynikającemi, z wyjątkiem praw do tytułów i przywilejów, przysługujących członkom rodziny cesarskiej. W. książę w rozmowie ze świadkiem przyznawał, że dziecko to jest jego synem, i kochał je bardzo. W tymże roku (1915) została uchylona kuratela nad majątkiem i osobą w. ks. Michała. Gdy jednak w. książę prosił cara o nadanie jego żonie tytułu księżnej, car odłożył decyzję w tym przedmiocie na czas po zakończeniu wojny.

Ks. Wiaziemska stwierdziła, że rozwód powódki z Wulfertem nastąpił przed jej małżeństwem z w. ks. Michałem. Po rozwodzie Wulfert ożenił się w Moskwie z panną Pietuchow. Wkrótce potem Mikołaj II nadał powódce i jej synowi Jerzemu nazwisko Brassow, a po wybuchu wojny uznał powódkę za morganatyczną żonę swego brata i choć uprawnił Jerzego Brassowa, jednak bez praw dynastycznych. Św. Wiaziemska potwierdza zeznanie Birukowa o nadaniu Brassowej i jej synowi tytułu hrabiowskiego.

Odpis urzędowy ukazu cesarskiego w przedmiocie uprawnienia Jerzego Brassowa, jako syna Michała, lecz bez prawa należenia do domu cesarskiego, ks. Wiaziemska widziała u w. ks. Michała, który prosił jej męża, jako swego adjutanta o przepisanie tego ukazu.

Wkrótce zbadani zostaną pozostali świadkowie mec. Lednicki i M. Bielajewa w przedmiocie zarzucanej hrabinie Brassow bigamji.

bowiem od 1 października wchodzi w życie dawna ustawa, zabraniająca dokonywania eksmisyj w porze zimowej. Aby przepisy te były ściśle przestrzegane, organizacje lokatorskie podjęły już starania w tym kierunku.

Ze Związku Pań Domu. Zarząd Związku Pań Domu Oddział w Częstochowie, zawiadamia członkinie, że w środę 14 b. m. o godz. 20-ej w lokalu Stowarzyszenia św. Zyty odbędzie się miesięczne zebranie członkiń z następującym porządkiem dziennym: 1) Przeczytanie protokułu, 2) sprawy bieżące, 3) odczyt p. Dębskiej „O przetworach owocowych", 4) pokaz praktyczny.

Sekretarjat czynny w każdą środę od godz. 18 — 19, przyjmuje zapisy, składki, oraz zapisy na wypożyczenie elektroluxu i kompresoru.

O utrzymanie teatru w Częstochowie. Pod przewodnictwem p. kom. Mazura odbyło się wczoraj walne roczne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Teatru.

Na zebraniu tem dokonano wyboru nowych władz Towarzystwa. Do zarządu weszli pp.: poseł dr. Biluchowski, mec. Mężnicki i Szymkowiak jako członkowie, oraz pp.: Reimschüssel i mgr. Waloch jako zastępcy. Do komisji rewizyjnej zostali powołani pp.: Kachelski, A. Plebanek, Badora, rejent Bugajski i mgr. Kozankiewicz.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu przedstawili pp.: mec. Mężnicki i Szymkowiak, poczem zebrani uchwalili absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Wywiązała się potem ożywiona dyskusja na temat sposobów uratowania teatru, wobec zbliżającego się terminu licytacji gmachu. W wyniku dyskusji polecono zarządowi wszcząć pertraktacje z wierzycielami oraz ze Związkiem Artystów Scen Polskich, który przejąłby teatr ze wszystkiemi aktywami i pasywami.

Mec. Mężnicki zaproponował następnie, aby Związkowi Artystów oddać bezpłatnie eksploatację teatru na przeciąg 10 lat pod warunkiem, że Związek wykona własnym kosztem górną salę. Propozycja ta będzie rozpatrzona przez zarząd na najbliższem posiedzeniu.

Statystyka chorób zakaźnych i zgonów. Miejski wydział zdrowia zanotował w ub. tygodniu 23 wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na: dur brzuszny — 5, szkarlatyny — 5, błonicy — 2 i krztusiec — 6. Zmarło ogółem 23 osób, w tem 20 chrześcijan i 3 żydów.

Nieszczęśliwy wypadek handlarza owoców. Dziś, o godz. 5, na Nowym Rynku wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przybyły na jarmark do Częstochowy mieszkaniec wsi Dzietrzniki (pow. Wieluński), Tomasz Kowalczyk zdejmował z wozu skrzynię owoców. W pewnym momencie deska, na której stał urwała się i Kowalczyk spadł z wozu, uderzając mocno głową o kamień. Nieprzytomnego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Najśw. Marji Panny.

Śmierć wartownika. 53-letni Piotr Brymora, zamieszkały przy ul. Kunickiego 15 na Rakowie, pełniąc wartę przy hucie w Rakowie zasłabł nagle i upadł na ziemię. Przybyły lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził już tylko zgon. Śmierć spowodowana została paraliżem serca.

Usiłowanie samobójstwa. Na tle nieporozumień rodzinnych usiłowała wczoraj pozbawić się życia 55 letnia Zofja Jordan, zam. przy ulicy Najśw. Marji Panny 69, wypijając większą ilość esencji octowej. Zamach ten spostrzegli domownicy w porę, wezwali więc natychmiast Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz po przepłukaniu żołądka pozostawił denatkę na kuracji domowej.

Komunikat L.O.P.P. Wszystkie koła miejscowe L.O.P.P. są proszone o przysłanie swych delegatów o godz. 19.45 na dworzec kolejowy, celem złożenia wieńców od Komitetu Powiatowego oraz wzięcia udziału w pożegnaniu zwłok zwycięzców lotu europejskiego ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury. Zbiórka delegatów przed dworcem kolejowym.

Ciągnienie loterji państwowej. Główne wygrane w czwartym dniu ciągnienia V-tej klasy 25 loterji państwowej padły na następujące numery;

75,000 zł. na Nr. 103448.

Po 10,000 zł. na Nry: 15109 69237 79145 126170.

Po 5,000 na Nry: 44968 100661 114361 131499 135631.

Po 3,000 zł. na Nry: 4017 14058 81472 88155 111280 119527 129430 145778 149309.

Po 2,000 zł. na Nry: 22508 24703 27609 30190 36090 44813 49838 49910 78436 82449 85060 101937 109095 122489 156242.

Po 1,000 zł. na Nry: 103 3191 699 7354 23354 25332 31718 32630 37055 46372 60044 62769 68000 78177 81789 92353 94618 105213 112428 113824 114708 115205 122672 122763 128285 136347 139613 143667 148160.

PRZETARG

na dostawę mięsa i tłuszczów dla Garnizonu Częstochowa na czas od 1. X do 31. XII. 1932 r. odbędzie się dnia 26 b. m. w Kwatermistrzostwie 27 pp. o godzinie 10-ej.

Przetarg na dostawę jarzyn twardych dla Garnizonu Częstochowa odbędzie się dnia 27 bm. w Kwatermistrzostwie 27 pp. o godzinie 10-ej.

Oferty zalakowane składać w Kwatermistrzostwie 27 pp. do godziny 9 30 w oznaczonych dniach.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone u Płatnika 27 pp. 1500 zł. jako wadjum.

Bliższych informacyj co do ilości potrzebnych artykułów, oraz warunków dostawy udziela Oficer żywnościowy 27 pp.

Przewodniczący Komisji G.K.M.
(—) **Sękara,** ppułk.

Ogłoszenie.

N. E. 4635-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go powiatu Częstochowskiego **J. KOSSEK,** zamieszkały w Częstochowie przy ul· Jasnej Nr. 21, obecnie Waszyngtona Nr. 42, ogłasza, że w dniu 15 września 1932 r. od godz. 10 zrana w Przystajni tejże gminy odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do JANA BALI, mianowicie: mebli, maszyny do szycia i żyta w słomie, ocenionych na zł. 490

Dnia 20 sierpnia 1932 roku.

N. E. 2556-58-32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go powiatu Częstochowskiego J. KOSSEK zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, obecnie Waszyngtona № 42, ogłasza, że w dniu 22 września, 1932 r. od godz. 10 zrana w Kulejach gm. Węglowice u Jana Chrzęstka, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do CZESŁAWA TRZCIŃSKIEGO, mianowicie: autobusu półciężarowego marki „Chevrolet" ocenionego na zł. 2000.

Dnia 12 września 1932 roku.

N. E. 4635-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go powiatu Częstochowskiego J. KOSSEK zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej № 21, obecnie Waszyngtona № 42, ogłasza, że w dniu 15 września 1932 r od godz. 10 zrana w Przystajni tejże gm., odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do MARJANNY SENDAL, mianowicie: gęsi, żyta w słomie i powozu, ocenionych na zł. 481.

Dnia 20 sierpnia 1932 roku.

Komornik Sądowy: **Józef Kossek.**

Z KRAJU.

Wyrok w procesie dziennikarzy ukraińskich.

Lwowski proces sześciu ukraińskich dziennikarzy, oskarżonych o zdradę główną z powodu udziału w nielegalnym kongresie O. U. N. w Wiedniu, którego uchwały skierowane były przeciwko państwu polskiemu, oraz z powodu działalności antypaństwowej w związku z wprowadzaniem w życie tych uchwał na terenie Polski, zakończył się wyrokiem skazującym Zenona Pełeńskiego, Osypa Bajdynika, Juljana Bassiana, Stefana Łeńkowskiego i Aleksandra Bobija na karę więzienia po 4 lata i pozbawienie praw obywatelskich, przyczem Pełeńskiemu, odsiadującemu już karę trzechletniego więzienia z innego wyroku, skumulowano karę do lat 6. Eugenjusza Zyblikiewicza uwolniono. Obrońcy zgłosili kasację.

Potworny mord pod Warszawą.

W Milanówku, w piwiarni „Władysławówka”, należącej do Władysława Michalskiego, w domu, gdzie mieści się posterunek policyjny, wynikło krwawe zajście. Do wspomnianego lokalu przyszedł 28-letni Wiesław Kalkstein, syn właściciela sklepu kolonjalnego i domu w Milanówku w towarzystwie subjekta, 30-letniego Leona Szymańskiego. Usiedli oni przy stoliku, pijąc wódkę i piwo. Przy sąsiednim stole siedział pracownik miejscowego urzędu pocztowego, 30 letni Antoni Brandt.

Po pewnym czasie pomiędzy K. i B. wynikł spór o jakąś kobietę. Brandt, będąc podchmielony, wyjął nóż i zadał kilka ciosów Kalksteinowi w brzuch. Ciosy były tak silne, że spowodowały wypadnięcie jelit. Gdy ranny upadł, Brandt kopnął go jeszcze kilka razy, a nadto zranił Szymańskiego, który stanął w obronie K. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce i sporządziła protokół. Brandta aresztowano.

Onegdaj Kalkstein życie zakończył.

Zamożni gospodarze bandytami.

Jeszcze w grudniu 1930 r. znikł z miasteczka Torczyna w pow. łuckim w zagadkowy sposób popularny żebrak niemowa Bronisław Jaźwiński, który od szeregu lat trudnił się roznoszeniem wody, a grosz zapracowany skrzętnie składał, żyjąc z datków. Dokoła osoby Jaźwińskiego kursowała wieść, że jest on dość zamożnym człowiekiem.

Wszelkie poszukiwania rodziny i policji za zaginionym nie wydały pozytywnego rezultatu.

Aż w czerwcu 1931 r. w lesie szapelskim oddalonym o 10 km. od Torczyna, lisy wygrzebały zwłoki nieznanego osobnika, przykryte ćwierćmetrową warstwą ziemi. Obok leżała mała siekiera.

W zwłokach rozpoznano zaginionego Jaźwińskiego. Nie ulegało wątpliwości, że padł on ofiarą morderstwa.

Po długich, mozolnych dochodzeniach wykryto sprawców omawianej zbrodni. — Otóż ustalono, że krytycznego dnia bogaty ten żebrak został zwabiony na podwórze zamożnego gospodarza, posiadającego w Torczynie 15 dziesięcin ziemi, Aleksandra Kruta, który wspólnie z Teodorem Polemiukiem, Wasylem Wasiurą i Antonim Szczerbińskiem, znanymi hersztami band złodziejskich, upoiwszy wódką swą ofiarę, zadusili ją, a rozpłatawszy siekierą głowę obrabowali Jaźwińskiego z posiadanej gotówki zaszytej w ubraniu, a składającej się z ponad 1500 zł. w banknotach polskich dolarach i rublach w złocie, zawlekli go do lasu, gdzie zakopali wraz z siekierą.

Podczas dochodzeń ustalono, że siekiera jest własnością Kruta, który został natychmiast aresztowany. Aresztowano również wspólników zbrodni oprócz Szczerbiuka, który został niedawno śmiertelnie postrzelony przez swych towarzyszy w czasie sprzeczki o podział łupu złodziejskiego i zmarł w szpitalu.

Tragedja niedobranego małżeństwa.

W Warszawie przy ul. Wolskiej rozegrała się krwawa tragedja. Zamieszkiwał tam z żoną poślubioną przed trzema laty Stanisławą, 26-letni Jan Tuz, który mimo 5-klasowego wykształcenia gimnazjalnego, pracował jako brygadjer w fabryce „Lilpop Rau i Loewenstain”. Pożycie Tuzów było nieszczęśliwe. W czasie, gdy mąż pracował ciężko w fabryce, żona jego w domu przyjmowała mężczyzn, najpierw swego szwagra, wreszcie pewnego aktora rewjowego, a ostatnio dwóch oficerów. Onegdaj, gdy Tuz wrócił spracowany do domu, zastał żonę w wesołym nastroju, śpiewającą i tańczącą. Tuz wyjął rewolwer i w oczach żony strzelił sobie w skroń. Gdy o sprawie dowiedziała się matka samobójcy, dostała ataku nerwowego i przybiegłszy na miejsce, usiłowała zadusić synową, w której widziała przyczynę nieszczęścia jej syna. Nieszczęśliwą kobietę z trudem udało się oderwać od synowej.

Przed kilku laty zmarł na gruźlicę jeden jej syn, następnie zastrzelił się drugi, a obecnie popełnił samobójstwo trzeci syn. Wstrząsająca ta tragedja wywołała ogromne wrażenie w całej okolicy Wolskiej. Żona samobójcy w obawie przed samosądem opuściła mieszkanie i ukryła się.

Sensacyjne odkrycie kontroli skarbowej w Warszawie.

Wywiadowcy brygady lotnej kontroli skarbowej stwierdzili, że znany im dobrze przemytnik tytoniowy odwiedza stale kawiarnię „Ziemiańską” w Warszawie i załatwia tam jakieś podejrzane interesy.

Onegdaj jeden z funkcjonarjuszy wszedł za przemytnikiem do lokalu, kierownik brygady zaś udał się do kancelarji zarządu kawiarni.

Przemytnik zmylił czujność śledzącego go wywiadowcy, zmieszał się z gośćmi i uciekł tylnem wyjściem. Tymczasem kierownik brygady oświadczył współwłaścicielowi firmy, Janowi Skępskiemu, że musi w lokalu przeprowadzić rewizję i poprosił o klucze.

Dyr. Skępski bardzo zmieszany poszedł niby po klucze, a w rzeczywistości wyszedł tylnem wyjściem, wsiadł do samochodu i odjechał w niewiadomym kierunku. Wówczas lokal obstawiono policją, która czekała na powrót dyrektora do godz. 1-ej w nocy. O tej godzinie do cukierni „Ziemiańskiej” przyjechał radca prawny firmy w towarzystwie buchaltera.

W czasie rewizji dokonanej pod kier. insp. Szypulskiego otworzono biurko dyr. Skępskiego, w którego szufladach znaleziono znaczny zapas cygaretek niemieckich nielegalnego pochodzenia, 208 cygar w wysokich gatunkach oraz puste już opakowania z kilkuset takich samych cygar.

Cały zapas został skonfiskowany, a Skępskiego pociągnięto do odpowiedzialności, która mu grozi b. poważną karą.

Jak ustaliło dochodzenie zbiegły przemytnik stale dostarczał szmuglowanych cygar niemieckich do kawiarni „Ziemiańskiej”.

Dramat tancerza i córki kupca.

W dancingach lwowskich znany był przed rokiem młody, smukły fordanser. Młodzieniec nazwiskiem Ludwik Kleith, pochodzący rodem z Węgier, zabawił we Lwowie krótko, poczem wyjechał do Warszawy, gdzie pracował również w dancingach.

Kleith poznał w Warszawie przed kilku miesiącami 19 letnią Dosię Mańską, córkę kupca i niebawem młodzi pokochali się.

Gdy przed kilku tygodniami panna Dosia wyjawiła rodzicom chęć poślubienia swego ulubionego, spotkała się z energicznym protestem tak ze strony ojca jak i matki, którzy oświadczyli jej, że za żadną cenę nie pozwolą jej wyjść za Kleitha.

To nieprzejednane stanowisko rodziców pogrążyło dziewczynę i jej narzeczonego w głęboką rozpacz i oboje postanowili pomimo zakazu rodziców pobrać się. Przed dwoma tygodniami wzięli potajemnie w obecności tylko dwu świadków ślub rytualny.

Nie mając środków do życia postanowili młodzi małżonkowie wyjechać do Lwowa, gdzie Mańska posiada krewnych.

Ponieważ nie mieli pieniędzy na podróż, dnia 22 sierpnia pieszo wyruszyli z Warszawy i 3 września przybyli do Lwowa.

Nagłe zniknięcie córki rodzice odczuli boleśnie i natychmiast uczynili doniesienie do władz policyjnych, oskarżając Kleitha o uprowadzenie ich córki.

Po przybyciu do Lwowa, nie mając żadnych środków do życia, ani nie znalazłszy żadnej pracy, zmuszeni byli zwrócić się z prośbą o wsparcie do żydowskiej gminy wyznaniowej, gdzie otrzymali 15 zł.

O pobycie Dosi Mańskiej we Lwowie dowiedziała się jej ciotka i natychmiast zawiadomiła o tem rodziców.

Onegdaj ojciec Mańskiej przyjechał do Lwowa i zwrócił się do policji z prośbą o wydanie mu córki.

Kleitha i jego rytualnie poślubioną małżonkę sprowadzono do wydziału śledczego i tutaj w obecności ojca odbyło się przesłuchanie uciekinierów, które miało przebieg niezwykle dramatyczny.

Wkońcu Mańska pod wpływem próśb ojca zgodziła się na wyjazd do Warszawy.

Jaki będzie dalszy los rytualnego małżeństwa jej z Kleithem narazie trudno przewidzieć.

Rozmaitości.

Słynny likier — „Benedyktynka“.

O czterdzieści cztery kilometry od Hawru znajduje się miasto Fecamp, a w niem klasztor Ojców Benedyktynów, sławny na świat cały z wybornego likieru, pospolicie „Benedyktynką“ zwanego. Miasto i klasztor powstały w połowie VII go wieku, miano zaś Fecamp pochodzi od łacińskiego „Fisci campus“ co oznacza miejsce dokąd się z okolicy zwozi podatki. Normanowie zburzyli siedzibę zakonników wraz z miastem, lecz w XII wieku jedno i drugie odbudowano. W roku 1792 pożar znów zniszczył doszczętnie miasto. Ocalał tylko klasztor.

O fabrykacji słynnego likieru tak mówi tradycja: W roku 1510 opat Antoni II gi polecił pobożnemu zakonnikowi, Bernardowi Vincelli, który był zarazem znakomitym chemikiem, spreparować z roślin na skałach rosnących eliksir, któryby stanowił środek odporny przeciwko grasującej podówczas malarji. Zakonnik z polecenia wywiązał się jak nie można lepiej: wymyślił lek, istny eliksir życia, który nietylko zapobiegł febrze, ale wzmacniał organizm, zabezpieczając go od innych chorób. Sława leku, a zarazem likieru smakowitego, wzrastała z biegiem czasu. Król Franciszek I szy tak go sobie upodobał, że wystarał się dla opata Antoniego o kapelusz kardynalski; za królem poszli panowie i likier stał się modnym napojem arystokracji francuskiej.

Po pożarze w roku 1792-im fabrykacja „benedyktynki“ ustała. Dopiero w roku 1863 niejaki Legrand, mieszkaniec Fecamp, odnalazł w resztkach bibljoteki starego opactwa własnoręczny przepis Vincellego na likier, odkrycie zaś to podsunęło mu myśl rozpoczęcia fabrykacji na nowo. Utworzyło się niezwłocznie towarzystwo akcyjne, które przystąpiło do wyrobu likieru. Niebawem okazało się, że natrafiono na żyłę złota; fabrykat pozyskał uznanie całego świata, akcjonarjusze towarzystwa świetne zbierali zyski.

„Benedyktynka” sprzedawana jest bardzo drogo, tylko zamożni mogą nią drażnić podniebienie; skład jej trzymany jest w tajemnicy. To jedynie wiadomo, że przygotowuje się z koniaku, zaprawionego ziołami aromatycznemi.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 14 września

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
12.25 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Kronika harcerska.
15.35 Chwilka morska i kolonjalna.
15.40 Pogawędka dla dzieci starszych.
16.05 Płyty gramofonowe.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Skrzynka pocztowa
17.00 Koncert popołudniowy.
18.00 Odczyt.
18.20 Muzyka lekka i tan. z Ciechocinka.
19.10 Rozmaitości.
19.30 Kom. Tow. Zach. do Hodowli koni w Polsce.
19.35 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45 Skrzynka pocztowa.
19.55 Program na dz. następny.
20.00 Piosenki.
20.35 Kwadrans literacki
20.50 Recital skrzypcowy.
215.0 Dod. do Pras. Dz. Radjowego.
21.55 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
22.00 Muzyka taneczna.
22.25 Odczyt ze Lwowa.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE 14 września

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krak.
12.05 Program na dz. bieżący.
12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warszawy.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteor. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Komunikat gospodarczy z Warsz.
15.10 Intermezzo muzyczne.
15.40 Transmisja z Warszawy.
16.05 Intermezzo muzyczne.
16.40 Skrzynka pocztowa.
17.00 Transmisja z Warszawy.
19.10 Rozmaitości.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Komunikaty Zw. Młodz. Polskiej.
19.35 Prasowy Dziennik Radj. z Warsz.
19.45 „Gospodyni Śląska.“
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dzień następny.
22.05 Muzyka taneczna z płyt.
22.40 Wiad. sportowe z Warszawy.
22.50 Intermezzo muzyczne.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.
Druk. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99